

W Mali ucichnie muzyka

29 października 2012

Mali szczyli się ponad tysiącletnią tradycją muzyczną. Teraz ową tradycję niszczą zbrojni islamiści, którzy twierdzą że Koran zabrania muzyki.

W Mali wszystko się zmieniło. Nie można już iść ulicą z instrumentem muzycznym w dłoni. Muzyków prześladowuje się równie zaciekle, co handlarzy narkotyków, jeśli nie bardziej, mówi Ahmed Ibrahim aka Pino norweskiej gazecie „Dagsavisen”.

Pino gra na gitarze basowej i tradycyjnym, przypominającym bębenek instrumencie calabas w grupie Terakaft, pochodzącej z północnego regionu afrykańskiego państwa Mali. W tym tygodniu Pino wraz z dwoma innymi członkami zespołu będzie brał udział w zorganizowanej przez norweską fundację Fritt Ord (Wolność słowa) i duńską organizację Freemuses konferencji w Oslo poświęconej swobodzie wypowiedzi dla wszystkich przedstawicieli świata sztuki, również dla muzyków.

Do niedawna Mali uważane było za jedną z niewielu dobrze funkcjonujących demokracji w Afryce. Jednak wewnątrz kraju rosły napięcia. Tuaregowie zamieszkujący północ kraju czuli się marginalizowani przez władze z południa. W styczniu wśród Tuaregów wybuchło powstanie, a w marcu jedna z grup rebeliantów przejęła kontrolę i unieważniła dotychczasową konstytucję. W kwietniu w północnej części kraju powstało nowe państwo pod nazwą Azawad. Ale również wewnątrz tego państwa trwa konflikt pomiędzy różnymi ugrupowaniami islamskimi, które zamierzają wprowadzić bardzo surową wersję szariatu.

Granie muzyki stało się niebezpieczne, właściwie zabronione. Uzbrojeni żołnierze grożą muzykom, zabierają im instrumenty i ostrzegają, że następnym razem ich zabiją. Diara, inny członek zespołu, mówi: „Nazywają się islamistami i twierdzą, że Koran zabrania muzyki. Ale jak na ironię od VIII wieku tego zakazu

nie przestrzegano w innych krajach muzułmańskich. To dziwne, że chce się wprowadzić akurat tę część islamu w Mali, gdzie muzyka zawsze miała tak wielkie znaczenie”.

Ta surowa odmiana islamu jest według członków zespołu zupełnie obca tradycji i kulturze Mali. Bo też rebelianci pochodzą z zupełnie innych krajów – Sudanu, Libii, a nawet z Czeczenii. „Nic nie wiedzą o historii i kulturze Mali. Chcą tylko wszystko zburzyć i zniszczyć. To prostacy, nie mający pojęcia o kulturze. Młodzież, która się nudzi. Nuda jest zabójcza, zwłaszcza w połączeniu z łatwym dostępem do broni”, mówi Manny Ansar, dyrektor festiwalu Festival au Désert, organizowanego od 2001 roku w północnym regionie Mali. W festiwalu brali zawsze udział afrykańscy artyści oraz goście i słuchacze z całego świata. Teraz z powodów bezpieczeństwa festiwal odwołano. Zamiast niego odbędzie się muzyczna karawana przemierzająca Maroko, Mauretanię, Algierię, Nigerię i Burkina Faso.

Opracowanie: Roł

Na podstawie: www.dagsavisen.no

Źródło: Euroislam